Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

10. CZERWCA 1921.

NR. 129. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Walka o słuszną sprawę.

Sprawa Górnego Śląska coraz bardziej staje się ośrodkiem polityki zagranicznej Europy. I właśnie na tym terenie zaczynają powoli wyrównywać się te różnice, jakie traktat wersalski stworzył między Francyą a Anglią.

A różnice i niedomagania traktatu wersalskiego były tak brzemienne w konsekwencye, że n. p. przy rozstrzyganiu samej tylko sprawy G. Śląska mogły one doprowadzić do zatargu, grożącego Europie nowemi zawikłaniami.

Dziś prasa europejska, żyjąca tylko górnośląskim problemem — zaczyna cofać się wstecz, rozpatrując, które z czterech mocarstw, decydujących na kongresie pokojowym, najwięcej zawiniło, iż Polska zamiast być oparciem dla pokoju Europy, stała się dla niego niebezpieczeństwem.

„Figaro“ w artykule Mermeix'a przypomina pierwszą dyskusyę, jaka toczyła się na posiedzeniu Rady Najwyższej w Wersalu w sprawie Polski. Minister spraw zagranicznych Pichon żądał, by w terytoryach ewakuowanych mieściły się te obszary, które tworzyły państwo polskie przed pierwszym podziałem w r. 1772. To wynika — mówił Pichon — ze wszystkich oświadczeń i pierwszych ugód wszystkich rządów na początku wojny, a Stany Zjednoczone zgodziły się na to. Pragnę — zaznaczył kategorycznie zastępca Francyi — odbudowania Polski z dostępem do morza.

„Wysłuchałem tej propozycyi z niepokojem — odpowiedział Balfour. — Powiadasz pan, że Polska z r. 1772 ma być Polską z r. 1918. Otóż my do czegoś podobnego nie zobowiązywaliśmy się“.

Stefan Lausanne wyjaśnia w „Matin“, w jaki sposób na kongresie utraciła Polska z początku jej przyznany G. Śląsk. Brak oryentacyi u Wilsona, który ustąpił kilkunastu fabrykantom niemieckim i niezrozumiała dla Francyi chwiejność (w tym wypadku) Clemenceau'a, oto „przypadek“, który nam odebrał G. Śląsk.

Polska prasa swego czasu w plebiscycie górnośląskim i w głosowaniu emigrantów szukała winowajców po polskiej stronie. Dopiero ostatnia dyskusya w parlamencie francuskim wyjaśniła tę sprawę. Poseł Tardieu, który brał udział w pracach kongresu pokojowego, powiedział: „Nie wolno mówić w parlamencie francuskim, że to Polacy domagali się głosowania emigrantów. Przeciwnie: Polacy ustawicznie przeciwko temu protestowali“. Do tego oświadczenia dodaje poseł A. Lefebre: „Złożyli nawet osobny memoryał w tym względzie“.

Od czasu kongresu pokojowego różnice w poglądach na sprawę polską między Francyą a Anglią coraz się więcej pogłębiały, grożąc przy G. Śląsku poważnym zatargiem. Jednak wkrótce Anglia się przekonała, że kwestyi górnośląskiej samej dla siebie traktować nie wolno, że przy niej można załatwić szereg innych spraw niemniej ważnych dla W. Brytanii, a których bez poparcia Francyi rozwiązać się nie da. Dlatego też w kwestyi górnośląskiej zmienia opinię nietylko prasa, ale też i rząd angielski. Na wniosek Chamberlaina większość członków gabinetu angielskiego przychyla się do projektu uregulowania całkowitego wszystkich nierozwiązanych jeszcze spraw między Francyą a Anglią.

W stosunku do Polski zmienia także front i prasa angielska, a „Times“ londyński, omawiając wspólną akcyę wojsk angielsko-niemieckich na G. Śląsku przeciw Polsce, tak pisze o Niemcach: „My wiemy, w jaki sposób wojska ich prowadzą wojnę. Proces w Lipsku nam wszystko przypomina. Łatwo sobie wyobrazić, jak traktują wojska niemieckie naród ten (polski) który nienawidziły i uważały zawsze jako buntujących się niewolników. „Times“ oświadcza, iż na samą myśl, że wojska angielskie pomagają dziś Niemcom w ich operacyach wojennych przeciw Polsce, dusza każdego Anglika się wzdryga“.

W słusznej i sprawiedliwej walce narodu polskiego o G. Śląsk przychodzą w pomoc i fakty, zachodzące dziś także na terenach spornych. Od świeżo wysłanego przez Anglię do Opola komisarza Stuarta otrzymał rząd angielski sprawozdanie, w którem stwierdza, że obecne niepokoje nie zostały wywołane przez powstańców polskich, którzy się stosują do zarządzeń komisyi międzyalianckiej, ale przez formacye niemieckie, systematycznie bojkotujące zarządzenia komisyi. Sprawozdanie potępia gen. Hoefera, żądając podjęcia przeciw niemu czynnych kroków.

Jak widać, sprawa górnośląska powoli się wyjaśnia. **Nasz dotychczasowy przeciwnik, Anglia, pod wpływem jasnej polityki Francyi zmienia swoje stanowisko** — Niemcy zaś wskutek tego trąbią na alarm. Berlińska „Volkszeitung“ wyraża już dziś obawę, że Anglia potrzebuje w sprawach Bliskiego Wschodu pomocy Francyi, dlatego ustąpi jej w kwestyi górnośląskiej.

H. M.

Piędziesięcioletnią rocznicę Komuny paryskiej obchodzili w roku bieżącym komuniści tamtejsi uroczyście. Między innemi urządzili zebranie na cmentarzu Pere Lachaise. Gdy pochód komunistyczny wracał z tego cmentarza, zetknął się z grupą młodzieży, należącej do patronatu katolickiego, która szła do swego lokalu z trójkolorowym sztandarem na czele i w towarzystwie kilku księży. Komuniści bez żadnego powodu rzucili się na młodzież katolicką, wielu z pomiędzy niej do krwi pobili, a sztandar trójkolorowy zdeptali.

Nazajutrz osławiona „L'Humanite“ opisała to zajście, nazywając je „prowokacyą“ (sic!) ze strony katolików. Z racyi tej bezczelnej napaści pisze „Temps“:

„Jestto rzeczywiście czemś niesłychanem, że rewolucyoniści uważają bruk Paryża za swoją wyłączną własność i że oburzają się, gdy ktoś inny się ośmiela defilować po ulicach stolicy. Faktem jest, iż komuniści rzucili się na pochód dzieci i znieważyli sztandar trójbarwny. Widok barw narodowych doprowadza do wściekłości tych, co nie uznają innych sztandarów, jak czerwony komunistów, lub czarny anarchistów“.

„Gdy dwóch się kłóci, trzeci korzysta“ — maksyma ta nie znajduje, niestety, zastosowania w obecnej dobie strajków. Przeciwnie w tym wypadku „ten trzeci“ tj. publiczność, pada ofiarą i płaci koszta walki fabrykanta z robotnikiem. Kraj praktycznych „yankesów“ pierwszy uznał niewłaściwość takiego pokrzywdzenia strony najliczniejszej i najbardziej zainteresowanej. Bil o demobilizacyi kolei w Stanach Zjednoczonych, oddając koleje Towarzystwom prywatnym, ustanowił jednocześnie do rozstrzygania sporów pomiędzy pracodawcami a pracownikami Biura pracy, złożone z 3 przedstawicieli dyrekcyi kolejowych, 3 przedstawicieli pracowników i 3 przedstawicieli publiczności. Rozstrzygający głos tej trzeciej, tak ignorowanej dotychczas strony — jest najbezstronniejszym rozjemcą w zatargach kapitału i pracy, a przytem musi zdobyć należyty posłuch. Ani jedna, ani druga strona w swych żądaniach nie może iść przeciw woli społeczeństwa, które ma prawo i siłę do złamania czy to nieusprawiedliwionego strajku, czy też nieusprawiedliwionego lokautu...

Ameryka zrobiła rozumny początek. Europa, udręczona ciągłymi strajkami, powinna pójść za jej przykładem. „Ten trzeci“ nie może być tu nadal tylko krzywdzonym i wyzyskiwanym przez obie walczące strony kopciuszkiem.

Ochrona Polaków w Niemczech.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Herz, uzasadniając nagłość wniosku N. P. R. o zorganizowanie akcyi związanej z **reemigracyą Polaków z Niemiec**, przytoczył liczne wypadki **rugowania Polaków** robotników z Westfalii, Saksonii, Nadrenii, Łużyc i Brandenburgii, **przyczem były częste znęcania się.** Rząd niemiecki tolerując tego rodzaju postępowanie, narusza traktat wersalski, wedle którego Polakom w Niemczech wolno mieszkać aż do czasu złożenia opcyi, która nastąpi w roku przyszłym. **Jeżeli rząd Rzeszy nie zapobiegnie dalszym szykanom niemieckim, nie ręczymy za to, czy u nas nie nastąpią represye przeciw** Niemcom. Mowca zwraca uwagę na znaczenie reemigracyi Polaków z Niemiec do Macierzy. Musimy się wczas przygotować na to, że pół **miliona** tych **wychodźców będzie wracało do kraju.** Narazie proponuje mowca wyasygnowanie natychmiast pewnego funduszu, przy pomocy którego będzie można zająć się reemigracyą. Potrzeba dla nich utworzyć prowizoryczny dach nad głową i postarać się dla nich o pracę. W końcu zwraca mowca uwagę na to, że Niemcy **prześladując Polaków u siebie, są jednakże tak bezczelni, że do Ligi Narodów zanoszą protesty w sprawie rzekomej krzywdy Niemców w Polsce.**

Izba uchwaliła nagłość wniosku a sam wniosek odesłała do komisyi skarbowo-budżetowej.

LOS POLAKÓW W RAJU NIEMIECKIM.

Poznań. (E. Ex. Radio). W całych Niemczech zaznacza się nawskróś wrogie usposobienie Niemców względem Polaków. **W Łużycach wydalono masowo Polaków z pracy, ponieważ byli członkami Sokoła. W zagłębiu Ruhr powtarzają się coraz częściej gwałty** nad Polakami, którzy chcą powrócić jak najszybciej do kraju.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya **przemysłu i handlu** uchwaliła wezwać rząd do wydatnej pomocy kredytowej przedzalniom lnu, organizowanym przez spółki włościańskie. Uchwalono wezwać rząd, aby powołał bezzwłocznie do życia **państwową Radę dla przemysłu naftowego** z udziałem techników, delegatów robotników wiertniczych i rafineryi i t. d., oraz organizacyi naftowych społeczno-gospodarczych. Jednocześnie wezwano rząd, aby poddał urzędowi naftowemu wszystkie gałęzie przemysłu naftowego, tak ropnego, jak gazowo-naftowego i urzędowi naftowemu przyznał charakter trzeciej instancyi.

Komisya **konstytucyjna,** obradując nad rządowym projektem ustawy o organizacyi i zakresie działania **naczelnych władz wykonawczych, przyjęła** 13 artykułów z pominięciem art. 8, dotyczącego stanowiska podsekretarzy stanu, którego tekst rząd przedstawi na zebraniu następnem.

Komisya **miejska** zakończyła obrady nad projektem ustawy o rozbudowie miast.

Komisya **administracyjna** przyjęła w trzeciem czytaniu **projekt ustawy o pragmatyce służbowej.**

Komisya **aprowizacyjna** prowadziła w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem N. Z. L o wolnym handlu w związku z projektem rządowym, dotyczącym aprowizacyi.

Podkomisya **spraw zagranicznych** wysłuchała sprawozdania delegata rządu Raczkiewicza i Kossakowskiego (z min. spraw zagr.) **o stosunkach wewnętrznych na ziemi wileńskiej.** Postanowiono odnieść się do przewodniczącego komisyi spraw zagr. co do zwołania, w porozumieniu z rządem, pełnego zebrania dla **rozpatrzenia wyników konferencyi brukselskiej.**

Zmiany w statucie m. Krakowa.

Warszawa. P. A. T. Komisya **administracyjna** uchwaliła rządowy projekt w przedmiocie **zmian niektórych postanowień statutu gminnego** miasta Krakowa w brzmieniu następującem:

Par. 42 ust. 2: **Urzędowanie prezydenta trwa lat sześć,** licząc od dnia złożenia przysięgi. Nadto wybiera Rada ze swego grona czterech wiceprezydentów.

Par. 48. ust. 1: Urząd wiceprezydentów trwa do końca tego trzechlecia, w ciągu którego zostali wybrani. Każda odnowiona Rada wybiera czterech wiceprezydentów w sposób przewidziany w par. 43.

Par. 54: Magistrat składa się z prezydenta, wiceprezydentów, dyrektora magistratu, radców magistratu, oraz innych urzędników.

Par. 62, ust. 2: W razie nieobecności, albo przeszkody prezydenta zastępują go w powyższych czynnościach wiceprezydenci w porządku przez prezydenta miasta wyznaczonym, a w razie przeszkody albo nieobecności wszystkich wiceprezydentów najstarszy wiekiem radca miejski.

Par. 85: Prezydenta miasta zastępują we wszystkich sprawach do jego zakresu działania należących wiceprezydenci, a to w porządku i w sposób przez niego oznaczony. — W artykule II. powiedziane jest, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wykonanie ustawy poruczono według art. III. ministrowi spraw wewn.

Projekt, przyjęty przez komisyę, **zgłoszony będzie na posiedzeniu piątkowem Sejmu** w drodze naglącej bez przedstawienia druków.

NIEFORTUNNY DEBIUT NOWEGO MINISTRA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej po raz pierwszy wystąpił nowy min. aprowizacyi p. Michalski i odrazu się skompromitował. Na porządku dziennym była sprawa nowej ustawy aprowizacyjnej, zniesionej przez Radę ministrów, propagującej wolny handel. Tymczasem p. min. chciał w komisyi odczytywać dalej elaborat, przedstawiony Radzie ministrów jeszcze w grudniu zeszłego roku. Ze strony posłów bardzo słusznie zauważono, że zanim będzie można dyskutować nad tą sprawą, min. powinien uwzględnić poglądy, wyrażone przez Radę ministrów.

STRAJK W ANGLII NA UKOŃCZENIU.

Gdańsk. (E. Ex.) Biuro Reutera donosi z Londynu: Według oświadczenia przywódców górników, **właściciele kopalń zrobili znaczne ustępstwa** i ostatnie ich propozycye są dalej idące w porównaniu z tem wszystkiem, co dotąd z ich strony ofiarowywano. Górnicy mogą obecnie powrócić do pracy bez obawy zniżenia zarobku poniżej poziomu kosztów utrzymania. **Wydział wykonawczy przedsięwziął kroki w celu ostatecznego dojścia do porozumienia.**

Wojska aliantów rozdzielają walczących.

Warszawa. (Telef. wł.). **Wojska alianckie rozpoczęły rozgraniczenia walczących za pomocą kordonów wojskowych.** Batalion angielski przybył do Gliwic, polscy powstańcy na tym odcinku wycofali się już przedtem. Batalion francusko-angielski przybył do Olesna, dalsze bataliony mieszane obsadziły przyczółek mostowy Grodkowice. Rozmieszczenie wojsk w strefie neutralnej — jak donoszą — zostało ukończone. Gen. Lerond pozostawił załogę francuską w miastach: Rybniku, Pszczynie i w Tarnowskich Górach.

„Temps“ stwierdza na podstawie urzędowych wiadomości, **jakoby pochód niemiecki został w ten sposób wstrzymany.** Gen. Hoefer oświadczył generałowi angielskiemu Hennikerowi, **że wojska jego dalej się nie posuną.**

Londyn. (E. Ex.) Nowy komisarz ang. na G. Śląsku Stuart złożył raport, iż zachowanie się powstańców wykazuje tendencye pokojowe. Polacy wystąpili z propozycyą cofnięcia swoich wojsk o 6—10 kilometrów od zajmowanej dotychczas linii, celem dania możności oddziałom koalicyjnym zajęcia wytworzonego w ten sposób pasa neutralnego. Powstańcy ze swej strony domagają się: 1) aby Niemcy przestali posuwać się naprzód; 2) aby Niemcy cofnęli wojska; 3) aby znieśli posterunki; 4) aby w strefie neutralnej ustanowili policyę lokalną pod kontrolą komisyi międzysojuszniczej; 5) aby koalicya zapewniła obronę ludności polskiej.

Niemcy wywołali walki na G. Śląsku

(Sprawozdanie ang. komisarza Stuarta).

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd angielski otrzymał od komisarza angielskiego, Stuarta, w Opolu sprawozdanie, w którem daje ogólny obraz sytuacyi, a następnie stwierdza, **że obecne niepokoje nie zostały wywołane przez powstańców polskich, którzy stosują się do zarządzeń komisyi międzyalianckiej, ale przez** formacye niemieckie, które **systematycznie bojkotują zarządzenia komisyi międzyalianckiej.** Stuart uważa za konieczne podjęcie przez komisyę energicznych kroków w celu zmuszenia gen. Hoefera do zajęcia tego stanowiska, jakie mu wyznaczyła komisya międzyaliancka.

Zajęcie Tarnowskich Gór.

Bytom. (E. Ex.). **Powstańcy zajęli miasto Tarnowskie Góry po zaciętej walce z Niemcami, którzy poprzednio wyparli oddziały francuskie z miasta.** Według dzienników niemieckich 6 b. m. około 12-tej w południe rozpoczęła się walka z niemieckim „Selbstschutzem“ po której Niemcy zgodzili się na przyjęcie następujących warunków: 1) „Selbstschutz“ do godz. 3-ciej po południu złoży broń władzom i komisyi międzysojuszniczej. 2) Zarówno powstańcy, jak i Niemcy uznają autorytet władzy komisyi międzysojuszniczej. 3) Ruch kolejowy ma się odbywać według przepisów ogłoszonych przez gen. Le Comte.

PANCERKI POWSTAŃCZE.

Bytom. (E. Ex.). „Katowitzer Ztg“ donosi, że w czasie walki między Kędzierzynem a Sławęcicami, po zajęciu tej ostatniej miejscowości przez Niemców, w odległości 1600 m. ukazał się pociąg pancerny powstańców, z czego należy wnosić, że dalszy ciąg bitew był dla Niemców niepomyślny. Ten sam dziennik donosi, że w Katowicach miał się również ukazać polski pociąg pancerny. Budowa tych pociągów prowadzona jest przez powstańców z wielką szybkością w kilku fabrykach miejscowych.

WŁADZE POWSTAŃCZE ŚCIĄGAJĄ PODATKI.

Bytom. (E. Ex. Radio). Władze powstańcze wymierzyły szereg podatków ludności rolniczej, oraz przedsiębiorcom handlowym, przemysłowym i rękodzielniczym.

NIEMCY W MIASTACH ATAKUJĄ FRANCUZÓW.

Warszawa. (E. Ex.). W Bytomiu i Gliwicach strzelano z okien domów do Francuzów, kilku z nich raniono. Jak donosi „Kuryer Warszawski“, **Francuzi ogłosili, że w razie powtórzenia się takich zajść, wpuszczą powstańców do tych miast.**

Bytom. (E. Ex.) Według pism niemieckich Francuzi wymaszerowali z Pszczyny i Mikułowa do Gliwic, zabierając ze sobą armaty, bagaż i materyały.

JAK CZESI POPIERAJĄ NIEMCÓW.

Bytom. (E. Ex.). Produkcya węgla na G Śląsku wzmaga się coraz bardziej, chociaż wysyłka tego węgla napotyka na nieprzewidziane przeszkody, a mianowicie, **węgiel wysyłany do Włoch, został przez Czechy zatrzymany i wysłany do Niemiec.**

JAK NIEMCY GRASUJĄ W OPOLSKIEM.

Bytom. (E. Ex.). Na zasadzie protokołów urzędowych stwierdzono niesłychane okrucieństwa i rabunki Niemców w pow. opolskim. — Prócz faktów pobicia i kradzieży zanotować należy następujące gwałty niemieckie. Proboszcz z Popielowa, ks. Adamek, zmuszony przez Niemców do odprawiania nabożeństwa **po niemiecku, uciekł, Niemcy zaś aresztowali z zemsty jego krewnych. Niemcy wywieźli do obozów koncentracyjnych kilkunastu księży. W Ługnianach pobito w straszliwy sposób szereg Polaków.** Niejaki Materna został przez Niemców uprowadzony i umieszczony na platformie pociągu pancernego, który szedł do ataku na powstańców. Gospodarza ze wsi Antonin, Krawczyka, **pobito, ucięto mu obie nogi i wrzucono do rzeki.** Zamordowano również również niejakiego Sotłyka we wsi Birkowicach oraz Kołodziejczyka w Dubłowie. W Gladicu zdemolowano siedzibę komitetu polskiego, a jednego z członków tego komitetu zamordowano.

Wymiana not.

Warszawa. (Telef. wł.). Ambasador niemiecki w Paryżu dr. Meyer wręczył wczoraj w południe sekretarzowi generalnemu w Min. spraw zagr. Bartholome notę, której treść zgadza się zupełnie z notą przedstawioną w Londynie.

Warszawa. (Telef. wł.). Według urzędowych wiadomości, ambasador niemiecki otrzymał od Francyi odpowiedź, że komisya międzysojusznicza w Opolu ma pełnomocnictwo dla przedsięwzięcia wszystkich zarządzeń, które będzie uważała za potrzebne dla przywrócenia porządku.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesienia z Paryża, rząd francuski udzielił natychmiast odpowiedzi na ostatnią notę Anglii w sprawie G. Śląska i zgodził się na **odroczenie mianowania rzeczoznawców** i ustalenia planów ich pracy, oraz zaznaczył, jako pierwszy warunek przywrócenie porządku.

KTO BYŁ SPRAWCĄ GŁOSOWANIA „EMIGRANTÓW“?

Londyn. P. A. T. (Havas). Z angielskiej strony urzędowej zaprzeczono wielokrotnie powtarzanym przypuszczeniom, jakoby winę dopuszczenia emigrantów do głosowania na G. Śląsku ponosił Lloyd George. Propozycya **nie wyszła wogóle wcale z kół angielskich.**

Wspólna akcya aliantów w Berlinie.

Berlin. (E. Ex.) Ambasadorowie angielski i francuski w Berlinie udali się we wtorek do niemieckiego Min. spraw zagr., aby przedstawić stanowisko swoich rządów w sprawie górnośląskiej. Krok ten, który uczyniony będzie również przez Włochy, uważać należy za **odpowiedź na akcyę ambasadorów niemieckich w Paryżu, Londynie i Rzymie** wobec ultimatum komisyi międzysojuszniczej, żądającego wycofania niemieckiej samoobrony z G. Śląska. **Oświadczenia, złożone w Berlinie przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, stanowią wyraźne upomnienie aliantów pod adresem Niemiec.**

Projekt przymierza anglo-francuskiego.

Londyn. P. A. T. Havas. Według doniesień ze źródeł angielskich oficyalnych zajmowała się rada ministrów propozycyą kilku członków rządu, w szczególności lorda Curzona i Chamberlaina **w sprawie przymierza francusko-angielskiego, któreby dało Francyi bezpieczeństwo, przewidziane w dawniejszym** traktacie angielsko-francusko-amerykańskim. Wzamian za to miałaby Anglia prawo żądać współpracy Francyi na wschodzie, jak również w razie wkroczenia Francyi do Zagłębia Ruhr zabrać głos w duchu ograniczającym. **Rada ministrów,** której lord Creve przedłożył **szereg not,** odnoszących się do tej sprawy, **zajmowała się trzykrotnie tą propozycyą.**

Z dnia politycznego.

Dania Polsce.

Cicho, bez rozgłosu, a niemniej ofiarnie i skutecznie pospieszyła z pomocą Polsce Dania, jakby na dowód, że nie wygasły dawne sympatye, łączące od najdawniejszych czasów oba narody. Dania zachowuje pełnej delikatności dyskrecyę wobec swego dzieła, ale dlatego właśnie powinniśmy zwrócić na nie uwagę szerokiego ogółu. Jej działalność na rzecz narodu polskiego opisuje pos. Marylski w pismach warszawskich. Dania wysłała przedewszystkiem pomoc sanitarną, mianowicie 4 lekarzy, 10 infirmerek, materyał na urządzenie 100 łóżek z odpowiednim zapasem środków lekarskich. Szpital duński mieści się i działa wzorowo w Dęblinie. Do zwalczania księgosuszu Dania przystąpiła z szeroką pomocą. — Zjechała do Polski ekspedycya weterynaryjna, złożona z 3 profesorów i 30 weterynarzy, z zapasem serum, wartości 250.000 koron. W tej chwili kraj nasz odnosi nieobliczalne korzyści z tej akcyi.

Najbardziej jednak serdeczny stosunek do Polski ujawniła Dania podczas zbiórki urządzonej na rzecz cierpiącej nędzę ludności polskiej. Zorganizował ją komitet pod przewodnictwem księżnej Axel, który przy pomocy 2.800 skautów zbierał dla Polski obuwie, ubranie i żywność. Od 21 listopada 1920 r. do 12 maja b. r. w dziewięciu wagonach przybyło do Warszawy 32.394 kg. rozmaitych przedmiotów, w czem samego obuwia około 450.000 par. Rozdawnictwem tych darów w Warszawie zajęła się żona posła duńskiego w Polsce, hr. P. Ahlefeldt-Laurvig, przy pomocy komitetu. Dary te były odzwierciedleniem sympatyi, jaką posiadamy w Danii.

Wiele paczek nosiło napisy, nakreślone przez ofiarodawców, np. pisano: „Piotruś (Peter) z Danii dziecku z Polski". „Jedną koronę powstała z moich oszczędności dla biednych dzieci" itd.

Te serdeczne słowa nie pozostały bez odpowiedzi. W murach opustoszałej fabryki duńskiej w Warszawie, gdzie odbywało się rozdawnictwo darów, wybuchy szczerej wdzięczności nie były rzadkie. Jeden z obdarzonych żołnierzy pisał do ministrowej duńskiej, mniej więcej te słowa: „Gdyby Dania potrzebowała kiedyś pomocy żołnierza polskiego, stawię się pierwszy do apelu". List ten hr. Ahlefeldtowa opublikowała w gazetach duńskich.

Te serdeczne objawy wzajemnej życzliwości powinny zapaść głęboko w dusze obu narodów, które przejścia wojenne jeszcze bardziej zbliżyły.

Wielkopolska broni się przed inwazyą żydowską.

Napływ kupców żydowskich do Wielkopolski przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Zjawienie się żydów w Wielkopolsce, oferujących producentom każdą wymaganą cenę za ich produkty, powoduje natychmiastowy wzrost drożyzny. Nic dziwnego, że ludność polska pragnie się przed inwazyą Syonu bronić, jak tylko może. Na tem tle przyszło w ubiegły piątek w Ostrowie do zaburzeń. Polska ludność robotnicza doprowadzona ustawicznem podbijaniem cen do rozpaczy, rzuciła się na żydowskich szmuglerów i ich sklepy. W sprawę wmieszała się zaraz policya i rozruchy siłą stłumiła.

Prasa żydowska, posługując się metodą perfidyi i kłamstwa, roztrąbiła przy tej sposobności, że z powodu pogromów sklepy żydowskie są zamknięte, co odnosiło się tylko do soboty i niedzieli, w które żydzi — tak czy owak — sklepów nie otwierają.

Lecz rzetelność w informowaniu nie należy do zwyczajów prasy żydowskiej.

Jakkolwiek ubolewać nam wypada, że do podobnych karygodnych wystąpień przeciw żydom w Wielkopolsce przyszło, to jednak z drugiej strony widzimy w odruchu ludności wielkopolskiej akt rozpaczy, spowodowany obojętnością władz wobec rozbójniczego pasożytowania żydów na ziemiach polskich i ich nieetycznych sposobów walki konkurencyjnej. Gdyby rząd warszawski zechciał cośkolwiek powściągnąć żydowskich szmuglerów, to lud polski ani w części nie cierpiałby tej drożyzny, co obecnie i nie uciekałby się do aktów rozpaczy i gwałtu.

Kongres rosyjskich konserwatystów

obradował tymi dniami w Reichenhall w Bawaryi. Brali w nim udział przedstawiciele grup rosyjskich z Jugosławii, Bessarabii, Konstantynopola, Aten, Sofii, Berlina, Pragi i Paryża. Między delegatami znalazł się także Antoniusz, metropolita kijowski i g a l i c y j s k i (!). Interesującym dla nas szczegółem obrad tego kongresu jest uchwalenie wniosku senatora hr. Bellegarde'a, stwierdzającego, że „odbudowa Rosyi musi iść ręka w rękę z odbudową Niemiec", ma się rozumieć, w duchu zasad monarchistycznych.

Czego mogłaby Polska spodziewać się po odbudowaniu c a r s k i e j Rosyi — łatwo przewidzieć można.

Anglicy dostarczają sowietom aeroplanów.

Stwierdziwszy w czasie wojny z Polską dotkliwy brak samolotów i wyszkolonych lotników, postanowiły władze sowieckie stworzyć dla armii czerwonej odpowiedni park lotniczy, składający się, conajmniej, z 400 aparatów. W celu ich nabycia zwrócono się z Moskwy naprzód do firm szwedzkich, te jednak zamówienia nie przyjęły. Natomiast przedstawiciel jednej z największych w Anglii fabryk samolotów udał się obecnie do Rosyi, aby tam przyjąć zamówienie ze strony rządu sowieckiego na samoloty bojowe.

Wiadomość powyższą podaje „Manchester Guardian", a pokazuje się z niej, że rząd angielski, bez którego zezwolenia owa fabryka nie mogłaby podjąć się dostawy samolotów, zupełnie otwarcie występuje jako sprzymierzeniec rosyjskiego rządu sowieckiego.

Prof. Sarolea w obronie Polski.

Lloyd George niszczy Polskę, która uratowała Europę.

Na tle wstrętnej nagonki, jaką prowadzi większość pism angielskich przeciw Polsce, tem bardziej zasługują na uwagę głosy trzeźwe i sprawiedliwe, nie zaprawione tendencyami żydowsko-filogermańskiemi. Poza artykułami „Morning Post" rozległ się obecnie taki głos w wielkim konserwatywnym dzienniku edynburskim „The Scotsman". Profesor tamtejszego uniwersytetu Charles S a r o l e a zamieścił „list otwarty", w którym, bez sentymentalizmu, lecz z angielskim realizmem poddaje druzgocącej krytyce politykę angielską i wogóle stosunek koalicyi do Polski.

Zaznaczywszy na wstępie, że według ducha traktatu wersalskiego Polska miała pełnić „ciężką i niebezpieczną straż nad Wisłą zarówno przeciw Niemcom, jak i przeciw Rosyi, ewentualnemu sprzymierzeńcowi Niemiec", autor przedstawia trudne położenie Polski, która nie mogła od samego początku stać się państwem potężnem i uporządkowanem jedynie po samem „stań się" wersalskich twórców pokoju.

„Sprzymierzeni — pisze dalej autor — wiedzieli dobrze, że Polska jest jako państwo w dzieciństwie, a nowonarodzeni nie okazują całej swej siły od chwili przyjścia na świat. Wiedzieli również, że nowopowstałe państwo będzie prawdopodobnie miało niedoświadczony rząd i że nawet polscy politycy muszą przejść przez swe lata szkolne. Dalej, Polsce zagrażają potężni sąsiedzi z obu stron, a wewnętrznie ma do rozwiązania problem cięższy, niż te, jakie ma którekolwiek z innych mocarstw — mianowicie a s y m i l a c y ę c z t e r e c h m i l i o n ó w ż y d ó w, m ó w i ą c y c h n i e m i e c k i m d y a l e k t e m. Wreszcie Polska jest z r u j n o w a n a przez zniszczenia sześcioletniej wojny.

„Jasne więc jest, że jeżeli Polska miała być uczynioną silną, to musiało to się odbyć przy współpracy, połączonemi siłami i systematycznej pomocy aliantów".

Autor stwierdza następnie, że koalicya powoławszy do życia Polskę, nic nie czyni, aby ją przy życiu utrzymać, pomimo, że

„przez ostatnie dwa lata Polska musiała toczyć boje w interesie europejskim i odpierać najazd bolszewicki".

„A podczas gdy Polska walczyła za Europę — pisze dalej autor — nie tylko nie dano jej pomocy militarnej, lecz nawet amunicya dla jej armii była za zgodą Anglii zatrzymana właśnie w Gdańsku, a ten Gdańsk, który słusznie czy niesłusznie, jednak przez traktat stał się polskim, był traktowany dalej jako pruska forteca. Polska może słusznie reklamować dla siebie to, że służyła, źle mówię, że u r a t o w a ł a E u r o p ę. Czy możemy, o ile o nas chodzi, odwrócić to zdanie?"

Wkońcu autor dochodzi do konkluzyi, że „jeśli dzisiejsza polityka będzie nadal istniała, jeśli alianci nie powrócą do pierwotnego ducha traktatu wersalskiego, jeśli pozwolą na wyczerpanie i bankructwo Polski, to historya się powtórzy: z a n i m m i n i e d z i e s i ę ć l a t, P o l s k a p r z e s t a n i e i s t n i e ć..."

Pesymizm autora posuwa się trochę za daleko. Pomimo przeszkód, jakie stawia utrwaleniu bytu Polski polityka angielska, państwo polskie istnieje i istnieć będzie. Jest to konieczność dziejowa, której nie złamią intrygi żydowskich przyjaciół Lloyd George'a. Niemniej głos prof. Sarolea uważamy za doniosły objaw przebudzenia się opinii brytyjskiej, nakręconej dotychczas na melodyę polakożerczą a filogermańską. Szkocki autor w spokojnym, rzeczowym wywodzie może dał najlepszą odprawę napaści premiera angielskiego na Polskę. Lloyd George wymawiał jej dobrodziejstwa koalicyi i rozwodził się o niewdzięczności Polaków. Prof. Sarolea odpowiada na to: „Polska uratowała Europę. Czy możemy, o ile o nas chodzi, odwrócić to zdanie?..."

W każdym razie Lloyd George byłby w kłopocie, gdyby chciał odpowiedzieć na pytanie profesora edynburskiego. Bo „ratował" on Polskę w szczególny sposób: pozbawił ją Gdańska, czyni wszystko, aby pozbawić ją Wilna, Wschodniej Małopolski i G. Śląska, a zachęcał nawet Niemcy do zbrojnego wkroczenia na G. Śląsk, a więc do wojny z Polską!...

I za to Polacy mają być wdzięczni!

Listy ze stolicy.

Warszawa, 5 czerwca.

(Bieg belwederski. — Osły i barany. — Zabiegi o teki ministeryalne. — Czego się u nas wymaga od kandydata na ministra. — Wobec nadchodzących wyborów).

Odbył się wczoraj bieg belwederski. Przeszło pięćdziesięciu współzawodników stanęło do tego wyścigu pieszego na przestrzeni 4 i $^1/_5$ kilometra od Belwederu przez Aleje Ujazdowskie, Plac Trzech Krzyży, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Plac Zamkowy, Świętojańską i Rynek Starego Miasta.

Bieg ten, odbywający się w godzinach popołudniowych, przez najruchliwsze ulice stolicy, budził znaczne zainteresowanie publiczności, która tłumnie przypatrywała się przebiegowi wyścigu.

Już od połowy mniej więcej drogi na Nowym Świecie było wiadome, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między trzema uczestnikami, którzy biegli razem, a znacznie odsunęli się już od pozostałych współzawodników. Od pomnika Mickiewicza stało się jasnem, że zwycięstwo przypadnie przedstawicielowi lwowskiej „Pogoni", kapitanowi Baranowi, który przybiegł do mety o 44 sekundy wcześniej od zwycięzcy zeszłorocznego. Drugie miejsce zajął Rey z Poznania, trzecie Wojciechowski z Warszawy.

Oczywiście, nie brakło niezadowolonych, że pierwsze miejsce nie przypadło Warszawie, a nawet jeden z takich malkontentów głośno wyrażał swe niezadowolenie w sposób dosyć drastyczny:

— Ma tu być dobrze w Polsce, jak się na czoło wysuwają... barany...

Prędko osadził go jednak ktoś z tłumu:

— Osły ci, co się baranom pozwalają na czoło wysuwać...

Śmiech zebranych pokrył ciętą wymianę zdań, nie pozbawioną mimowolnego a głębszego sensu, choćby w zastosowaniu do ostatniego przesilenia gabinetowego, które dobiega do końca w myśl przysłowia: „z wielkiej chmury mały deszcz".

Do chwili, gdy to piszę, jeszcze minister spraw zagranicznych nie jest mianowany, a ludowcy nie tracą nadziei utrzymania swego kandydata.

Nadzieja ta ma pewne podstawy w tem, że inni kandydaci są wysuwani przez stronnictwa w sposób mało poważny. Ot, improwizuje się kandydatury nieraz bez porozumienia nawet z kandydatami, którzy dopiero z pism się dowiadują, że im teka ministeryalna ma być ofiarowana.

Prasa podała z tuzin już chyba nazwisk kandydatów do teki spraw zagranicznych: jedne z tych kandydatur były całkiem humorystyczne, inne poważniejsze, ale niemal wszystkie mało zapału budzące, niektóre zaś gorąco zwalczano takimi ważkimi argumentami, jak:

— O, ten nie może być, bo kiedyś komuś powiedział, że Lloyd George ma sekretarza żyda i kochankę żydówkę.

Albo:

— Tamten niemożliwy pod żadnym pozorem, gdyż źle jest widziany w Belwederze.

Stąd nauka dla wszystkich aspirantów do karyery dyplomatycznej, że o kochankach wielkich tego świata lepiej nie mówić i starać się wszędzie być dobrze widzianym.

Kwalifikacye umysłowe i charakteru, to są rzeczy wystarczające gdzieindziej, ale nie w Polsce.

Gdy więc tylu wymaganiom ma zadość czynić minister spraw zagr., nic dziwnego, że tak trudno znaleźć nań kandydata dzielniejszego, bo człowiek czynu przez to samo, iż nie pozostawał w bierności, zawsze się komuś narazić musiał.

Słowem droga otwarta dla miernot, nikomu nie zawadzających safandułów i polerowanych fałusiów, a takich bardziej szanujące się stronnictwa wysuwać nie chcą, inne zaś mają ich tylu, że są w prawdziwym „wewnętrznym" kłopocie, którego wysunąć bez narażenia sobie pozostałych wobec nadchodzących wyborów.

Te nadchodzące wybory to dziś miernik i motor działań większości stronnictw i większości posłów.

Wobec nadchodzących wyborów nie wprowadza się słusznych podatków od ziemi, by nie narazić sobie wyborców wiejskich.

Wobec nadchodzących wyborów zgłasza się setki interpelacyi i wnosi się drugie tyle wniosków nagłych, całkiem zbędnych, byle wykazać się jakąś działalnością.

Wobec nadchodzących wyborów zabiega się o opanowanie wybitniejszych placówek, by móc wywierać wpływ na pożądany dla siebie przebieg wyborów.

Wobec nadchodzących wyborów puszcza się na demagogię, byle sobie zjednać małokrytyczne masy.

Wobec nadchodzących wyborów robi się z lewicy wszystko, by te wybory nadeszły jaknajpóźniej, bo jakoś czują się tam niezupełnie pewnie.

Wobec nadchodzących wyborów wzmaga się kampania oszczerstw względem przeciwników politycznych.

Wobec nadchodzących wyborów robi się właśnie bardzo wiele rzeczy takich, którychby robić nie należało, a pomija te, które są Polsce potrzebne, lecz tym i owym mogą być niewygodne.

Niezbyt to wszystko wesołe, ale niemniej prawdziwe... ALS.

Z ziemi wołyńskiej.

Dubno, 31 maja.

(Sztuczna ukrainizacya. — Stosunki szkolne. — Rewindykacya kościołów. — Parcelacya. — Nieudolność administracyi. — „Straż kresowa").

Większość ludności wołyńskiej, to masa etniczna, oscylizująca między rosyanizmem a ukrainizmem. Odbija się to już w samym języku miejscowej ludności, który to język w swej zasadniczej podstawie jest małoruskim, ale z masą naleciałości rosyjskich. Nie jest to zatem żaden język, ale gwara. Narodowościowego wyrobienia wśród tej rusińskiej ludności nie znać. Siłą przyzwyczajenia i religią ciąży ona do Rosyi, obecnie zaś sztucznie narzuca się jej narodowość ukraińską. Potem procentowo idą żydzi, dalej Polacy, wreszcie Czesi, osiadli tu oddawna na roli i wyznający przeważnie prawosławie.

Nadanie polskiego charakteru tej ziemi nie byłoby rzeczą trudną, ale trzebaby na to dobrej woli i energii. Ani jednego, ani drugiego wśród kompetentnych czynników państwowych nie widać.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa szkolnictwa. Zanim zajęły się tą sprawą czynniki belwederskie, szkoły polskie były tu liczne, doskonale prosperowały i ściągały do siebie nawet ludność rusińską. Obecnie zaś istnieje w pow. dubieńskim zaledwie parę szkółek polskich, a kilkadziesiąt ukraińskich. Dzieci polskie pozbawione są nauki w ojczystym języku, a ludność rusińska z nowych warunków nie czuje się wcale zadowoloną, bo twierdzi, iż panowie wzbraniają dzieciom kultury „pańskiej" (rosyjskiej lub polskiej), a wychowuje się je tylko na „chachłaków". Anomalią w powiecie są gimnazya rosyjskie (męskie i żeńskie) w Dubnie, do których uczęszcza 75% żydów, garść Polaków, a tylko kilkanaście procent Rosyan i Rusinów. Gimnazya te są wprawdzie prywatne, ale Ministeryum oświaty nadało im prawo publiczności, co przy nieobecności w miejscu średniej szkoły polskiej, staje się rozsadnikiem kultury rosyjskiej wśród ludności nierosyjskiej. Wychowuje się w nich — jak trafnie ktoś określił — „Rosyan na cebulowym sosie".

Rewindykacya zabranych przez carat k o ś c i o ł ó w przedstawia także wiele do życzenia. Przeglądałem akta konfiskaty kościołów. Odbywała się ona głównie w latach 1850—1870. Zabierano nie tylko kościoły zbyteczne, ale kasowano nawet parafie, by osadzić sprowadzonych z Rosyi monachów. Żyją świadkowie tych grabieży. Obecnie, gdy prawowici właściciele zwracają się po zabraną im przez Rosyę własność, Rząd polski czyni trudności. Ludność katolicka jest tym stanem rzeczy oburzona i nie może go zrozumieć tembardziej, iż kościoły i klasztory są katolikom potrzebne, podczas gdy schyzmatycy nie mają nawet kim tych „monasterów" dostatecznie obsadzić.

Parcelacya szła tu za rządów osławionego komisarza Osmółowskiego dość raźno, ale była to parcelacya na rzecz żywiołów niepolskich. Obecnie ujęły sprawę parcelacyi w swe ręce urzędy ziemskie, mogące się poszczycić tylko jednem: utrudnianiem kupna ziemi na rzecz zgłaszających się licznie osadników polskich z kieleckiego i sandomierskiego. Ziemi do parcelacyi tu dużo i ziemi pierwszej jakości.

Najcięższe skargi wytacza się przeciwko administracyi kraju. Dobór urzędników jest nieszczególny, wysyła się na kresy same przebiórki, ludzi nieznających miejscowych stosunków i nie umiejących, czy nie chcących nawiązać swej działalności do potrzeb i życzeń miejscowej ludności polskiej. Działalność tych urzędników napotyka wszędzie na ostrą krytykę, przez co nie wzmacnia się wcale autorytet państwowości polskiej na kresach.

Najruchliwszą instytucyą na Wołyniu jest „Straż kresowa", ekspozytura i wykładnik polityki belwederskiej. Organizowana i opanowana przez lewicowe żywioły napływowe, szkodzi raczej sprawie polskiej, niż pomaga. Celem jej ma być nawiązanie przyjaznych stosunków z ludnością rusińską i przywiązanie tej ludności do państwa polskiego. W tym celu zakładano po gminach Rady ludowe, złożone z ludności polskiej i ruskiej. Siłą rzeczy ludność ruska, jako liczniejsza, opanowuje te rady, a dając się powodować ukraińskiej „Proświcie", stać się może w przyszłości zamiast przyjacielem państwa polskiego, jego wrogiem, zorganizowanym pieniądzmi i siłami polskiemi. W tym kierunku wszystko zamierza.

F. B.

Iskierki.

Nowa misya Izadory Duncan.

Izadora Duncan, głośna „reformatorka" tańca, postanowiła swą „bosonogą" sztuką uszczęśliwić rosyjską republikę sowietów. Zaproszona przez Krasina, nie tylko udaje się do Moskwy, aby tam założyć szkołę fikających bosonóżek, lecz obwieściła światu, że już od dawna jest komunistką!

Nie ulega wątpliwości, że p. Duncan dopiero w Rosyi będzie na właściwem miejscu, a bolszewicy znaleźli najwłaściwszą interpretatorkę swych pomysłów. W „raju bolszewickim" wszyscy, jak wiadomo, chodzą głodni, obdarci i... bez butów. Więc gdzież dziś można znaleźć więcej adeptów i adeptek bosonogiego tańca, jeśli nie w Rosyi?...

Z drugiej strony, gdy urzeczywistnienie idei socyalistycznej na tem polega, że wszyscy stają się proletaryuszami bez butów — to p. Duncan jest artystycznym symbolem tej idei i rzeczywiście ona pierwsza zaprodukowała plastycznie w Europie socyalistyczny ideał, udowadniając tańcem, że buty są zbytecznym, „burżujskim" przesądem.

Słusznie też p. Duncan należy się honorowy urząd w Moskwie. Czeka ją tam nawet wielka misya. Będzie uświadamiać bosonogie masy, że bez butów można nie tylko chodzić, ale nawet tańczyć i cieszyć się z raju bolszewickiego.

Górnośląski poeta z XVII. w.

W bibliotece Jagiellońskiej znalazł p. Piernikarczyk, słuchacz filozofii, z Górnego Śląska, charakterystyczny epigram Szymona Pistoryusza z Opola, duchownego w Tarnowskich Górach, Aryanina z okresu reformacyi — pierwszy dziesiątek XVII w., który pisze liczne epigramy treści religijnej, oświatowej, podnosi w nich tolerancyę religijną Polski i wieczystą łączność z Macierzą. Wśród epigramów tego Górnoślązaka znajduje się także następujący wiersz łaciński, który przytaczamy w tłumaczeniu p. M. Jagoszewskiego:

O kraju nieszczęśliwy — coś był ongiś częścią
Polski znaczną—pod wojny zginająo się pięścią
Ach! dziś dopiero czujesz ogrom owej straty,
Że Cię—ku klęsce Twojej—odcięto przed laty.
Leżysz z ziemią zrównany, zniszczony, a krzepko
W mur ujęte Opole, co niegdyś kolebką
Moją było, gruzami zespecone wzdycha.
Bóstwo sprawiedliwości odeszło i z cicha
Upadkiem szkół i świątyń pustoszą zamierasz.
Wszystko w chaos przedwieczny zamienia się
teraz!
Tymczasowo ziemica Polska dalej kwitnie
A i Ty, gdybyś trwał z nią złączony zaszczytnie,
Zażywałbyś wraz z nami dawnych przywilei.
Gdyby tak do pierwotnych błogich wrócić
dziei
Jakbyś była szczęśliwą znów Ojczyzno moja!

KRONIKA.

POŚWIĘCENIE PARKU SPORTOWEGO.

Polskiej młodzieży dać siłę charakteru i siłę zdrowia, to doniosłe zadanie rodziny, społeczeństwa i państwa. Każda młodzież potrzebuje zdrowej rozrywki, zdrowego sportu, ale przedewszystkiem młodzież rękodzielnicza i przemysłowa, która przez cały dzień zajęta w pracowni i szkole, pozbawionych czystości, powietrza i słońca, zmuszona jest jedne i te same ruchy wykonywać, nie zawsze odpowiednio do rozwoju organizmu młodzieńczego.

To też Związek Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie, chcąc spełnić swe zadania, przystąpił do rozszerzenia dotychczasowego parku. Dzięki pomocy rozmaitych czynników, park ten, położony pod Kopcem Kościuszki przy nowej Rudawie, został urządzony na sposób zagranicznych parków sportowych. Nowej tej placówki dla dobra młodzieży uroczystego poświęcenia dokona Książę-Biskup Sapieha w niedzielę 12 b. m.

STRAJK SŁUŻBY HOTELOWEJ.

Ostatnimi czasy toczyły się w magistracie krakowskim pertraktacye między przedstawicielami restauratorów a zawodową organizacyą kelnerów, która domagała się podwyżki płac, oraz uregulowania stosunku pracy i płacy służby restauracyjnej i hotelowej. Przedstawiciele restauratorów sprzeciwili się jednakowoż uregulowaniu przez organizacyę kelnerów spraw służby hotelowej. Ostatecznie zatarg między kelnerami a restauratorami załatwiono ugodowo, natomiast służba hotelowa wystąpiła wczoraj z szeregiem żądań natury ekonomicznej. I tak domaga się ona: 1. 8-godzinnego dnia pracy; 2. wprowadzenia mężów zaufania organizacyi służby; 3. przyjmowania służby tylko za pośrednictwem organizacyi zawodowej, i 4. znacznej podwyżki płac, która przeciętnie wynosić ma 16.000 Mk. miesięcznie, przyczem służba zastrzega sobie nadal prawo pobierania napiwków. Na żądania te właściciele hoteli się nie zgodzili, wobec czego wczoraj wybuchł strajk służby we wszystkich hotelach krakowskich.

Dodać wypada, że rozpoczęty wczoraj strajk służby hotelowej pozostaje w łączności z usiłowaniem kelnerów wciągnięcia i tej służby do swego Związku zawodowego. Jak się dowiadujemy, w razie nieuwzględnienia żądań służby hotelowej, ma w najbliższych dniach wybuchnąć strajk kucharzy i kelnerów, którym w pomoc mają przyjść inne Związki zawodowe.

Znamienny fakt, że na czele akcyi cennikowej służby hotelowej stoi prezes Związku kelnerów żyd, Dreifuss!

Kraków, 9 czerwca.

„ŻMIJA SYMBOLICZNA". We wczorajszem sprawozdaniu z odczytu p. L. Skoczylasa na temat „Żmija Symboliczna" wcisnęło się kilka nieścisłych szczegółów. Ponieważ „Głos Narodu" rozpocznie niebawem druk tego odczytu, przeto zamiast sprostowania, odsyłamy Szan. Czytelników naszych do mających się ukazać w najbliższym czasie feljetonów.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 2 maja i 6 czerwca b. r. odbyły się posiedzenia wydziału matematyczno-przyrodniczego, na których przedstawiono prace p. L. Godeax z Brukseli, Dra J. Prüffera, Dra M. Korczewskiego, Dra P. Łozińskiego i Dra J. Włodka, z zakresu matematyki, zoologii i chemii biologicznej.

Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: Czł. L. Sternbach: Paroemiographica.

„WIOSNA POLSKA", koncert dzieci krakowskich szkół powszechnych, połączony z widowiskiem scenicznem, tchnęła naprawdę młodością i świeżością polnych kwiatów i budzących się dusz. Olbrzymia scena teatru im. J. Słowackiego, wypełniona po brzegi młodzieżą szkolną obojga płci, wyglądała jak łąka, okraszona urodą maków, niezapominek i macierzanki — a treść pieśni i widowiska: Wiosna! Wiele trudu i pracy musiało kosztować dyrygenta, p. A. Iseppi'ego, zorganizowanie tak licznego i z natury niesfornego chóru, na jaki złożyło się kilkaset dzieci w wieku około 10 lat. Śpiewały one składnie, pierwszy i drugi głos odpowiadały sobie harmonijnie i rytmicznie, a w rzadkich momentach pomyłki umieli się młodociani chórzyści doraźnie zoryentować i naprawić sytuacyę. Gorące oklaski publiczności budziły entuzyazm u dziesięcioletnich debiutantów, a zadowolenie i zasłużoną dumę u czcigodnych mam, co towarzyszyły swym dzieciom podczas tak uroczystego święta „Polskiej Wiosny". a. w-ski.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum V. odbył się 2 i 3 b. m. pod przewodnictwem prof. Uniw. Jagiell. Jana Łosia. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barbacki Stefan, Berkowicz Emil, Driller Joachim, Doczekal Franciszek, Dürr Jan, Fürst Emil, Garde Dawid, Grabowski Władysław, Holocher Maryan (cel.), Horowitz Bension, Jarosławiecki Zbigniew, Kibiński Michał, Korzistka Franciszek, Malecki Stanisław (cel.), Niewiadomski Jan, Olszewski Zbigniew, Pakosz Ignacy, Scheier Adolf, Sławek Tadeusz, Spyra Stanisław, Spyrłak Wincenty, Spławiński Roman (ekst.), Stawarz Stanisław, Wanat

Władysław, Wasserberger Ryszard (cel.), Wróblewski Józef.

WPISY DO SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (szkoła przemysłowa, Aleja Mickiewicza 7) odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dniu 30 b. m. od godz. 10—12, zaś egzamin w dniu 30 b. m., oraz 1 i 2 lipca. Po wakacyach wpisy 30 października, a egzamin 3, 4 i 5 października.

W SPRAWIE REKWIZYCYI NA RZECZ WOJSKA. Magistrat komunikuje: W myśl ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych z 11 kwietnia 1919 r, zgłoszenia pretensyi o niewypłacone dotąd wynagrodzenie za świadczenia wojenne (rekwizycye), o ile nie zostały już złożone w Intendanturze D. O. G., winny być uskutecznione pisemnie, przy dołączeniu dowodów rekwizycyjnych, do 15 b. m., do okr. Komisyi rekwizycyjnej w Krakowie przy Int. O. Gen.

Zaznacza się, że rozporządzenie niniejsze dotyczy tylko roszczeń o wynagrodzenie za rekwizycye na rzecz wojsk polskich. Dla wszelkich innych roszczeń z tytułu szkód wojennych, kompetentnymi są miejscowe komisye szacunkowe.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. Onegdaj aresztowano Blimę Taublib, lat 24, z Warszawy, która w składzie sukna Dawida Mondercra przy ul. Grodzkiej l. 37, pod pozorem kupna, skradła sztukę materyi wełnianej, wartości 50.000 Mk. Kradzież jednak zauważono, sukno odebrano, a złodziejkę oddano w ręce policyi. W czasie rewizyi osobistej stwierdzono, że złodziejka miała specyalnie uszytą suknię do ukrywania kradzionych rzeczy.

Z Polski i ze świata.

NIESPODZIANE SPOTKANIE. Podczas pobytu Naczelnika państwa w Bydgoszczy wojewoda poznański Celichowski przedstawił mu pewnego posterunkowego policyi w pow. bydgoskim, który w listopadzie 1918 roku, jeszcze jako żandarm pruski, otworzył Naczelnikowi państwa bramę więzienia w Magdeburgu.

AKADEMIA ROLNICZA BYDGOSKA będzie przeniesiona z Bejanowa do Bydgoszczy. Projektowana jest zmiana tejże Akademii na politechnikę, albo uniwersytet.

WIECZÓR RECYTACYJNY WŁADYSŁAWA CZARSKIEGO, młodego, utalentowanego artysty „Krak. Koła amat. im. A. Mickiewicza“, odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w Wieliczce, w sali „Domu robotniczego“, o godz. 7.30 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Jana Czerneckiego w Wieliczce. Szczegóły w afiszach. Czysty dochód przeznaczony na cele Górnego Śląska.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 2 maja b. r. Dra Jakóba Karola Parnasa zwyczajnym profesorem chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a inż. Cyryla Józefa Kochanowskiego profesorem zwyczajnym „użytkowania lasu“ na wydziale rolniczo-leśnym Politechniki lwowskiej, z ważnością od dnia 1 kwietnia b. r.

ZGON UCZONEJ POLKI. Dnia 27 maja b. r. zmarła w Bristolu Marya Czaplicka, profesor antropologii uniwersytetu oksfordzkiego i prof. antropologii w Bristolu.

WYROK ŚMIERCI. Wyrokiem sądu wojennego przy dowództwie wojsk Litwy środkowej w Wilnie skazano na śmierć przez rozstrzelanie podporucznika Sylwestra Krajewskiego za zbrodnię przywłaszczenia. Wyrok wykonano.

PRZEPOWIEDNIE ASTROLOGICZNE NA CZERWIEC zapowiadają wyjaśnienie zawiłych sytuacyi politycznych w Polsce, Rosyi i Irlandyi. Czerwiec tegoroczny jest miesiącem wielkich burz, trzęsień ziemi, katastrof i t. d. Szczególnie nawiedzona niemi będzie Holandya, Szkocya i miasta nadmorskie. Dla Rosyi miesiąc ten ma być nadzwyczaj pomyślnym.

Ze świata katolickiego.

NABOŻEŃSTWA NA UPROSZENIE ŁASK DLA OJCZYZNY. Staraniem pewnego ofiarodawcy odprawia się w Bazylice Jasnogórskiej przez cały czerwiec codzienne nabożeństwo ku czci Królowej Korony Polskiej i uproszenie łask dla Ojczyzny. Osoby pobożne proszone są o duchowy udział w tem nabożeństwie. W następnych miesiącach podobne nabożeństwa będą odprawione we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.

BISKUPSTWA SŁOWACKIE. „Slovenska Politika“ donosi, że według wiadomości koszyckiego biskupa Dra Fiszera, rozwiązano sprawę obsadzenia biskupstw na Słowaczyźnie. Utworzone zostaną biskupstwa w Preszburgu i Rusi podkarpackiej.

AMBASADA BELGIJSKA PRZY WATYKANIE.. Z Brukseli donoszą, że rząd belgijski postanowił dotychczasowe poselstwo belgijskie przy Watykanie podnieść do rangi ambasady. Jest to jeden więcej dowód wagi, jaką przykładają państwa europejskie do stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

Judaica.

ŻYDOWSCY FAŁSZERZE W GDAŃSKU. W Gdańsku aresztowano bandę fałszerzy paszportów zagranicznych, na której czele stał niejaki Ricardin, rzekomo obywatel szwajcarski. Pomocnikami jego byli trzej żydzi. Skonfiskowano kilkadziesiąt pieczątek z napisami polskimi, francuskimi i niemieckimi.

KONGRES SYONISTÓW W KARLSBADZIE. Dzinniki czeskie donoszą, że 12-ty światowy kongres syonistyczny zwołany został na dzień 1 września do Karlsbadu.

Ze spraw wojskowych.

FLOTA AMERYKAŃSKA NA OCEANIE SPOKOJNYM. Plan organizacyi flotowej przewiduje — jak donosi „Chicago Tribune“ — ważne zmiany w polityce flotowej Stanów Zjednoczonych. Główna część floty ma na przyszłość przebywać na Oceanie Spokojnym, a na Oceanie Atlantyckim ma pozostać jedynie kilka okrętów wojennych drugiej klasy. Jeżeli plan ten będzie przyjęty, wówczas większa część floty atlantyckiej przejdzie na Ocean Spokojny. Plan ten nie zawiera żadnych wrogich zamiarów wobec Japonii, służy jedynie do tego celu, by uwzględnić konieczności wojskowe i strategiczne.

Ze spraw ukraińskich.

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ SZESNASTU ŻOŁNIERZY POLSKICH. Z upadkiem Austryi powiat jaworowski zajęli Ukraińcy. W listopadzie r. 1918, w potyczce pod Nakoneczną garstka wojsk polskich uległa przeważającej liczbie wojsk nieprzyjacielskich, a w parę tygodni później wyszedł rozkaz wywiezienia szesnastu rannych żołnierzy polskich ze szpitala jaworowskiego do Żółkwi. Stojący na czele eskorty wachmistrz, Michał Wolbin, otrzymał od komendanta m. Jaworowa, porucznika ukraińskiego, Piotra Błyźniuka, polecenie „szczoby ich daleko ne prowadył“. Stosując się do tego polecenia, wystrzelano wszystkich tuż za wsią Szkłem pod lasem, zwanym „Grabnik“ i tam ich zwłoki pozostawiono. Część oficerów ukraińskich, dowiedziawszy się o tem, wystąpiła otwarcie przeciw Błyźniukowi, odmawiając posłuszeństwa.

Obecnie toczy się w Przemyślu rozprawa przeciw temu „herojowi“, oskarżonemu o nakłonienie podwładnego do zbrodni morderstwa.

PRAWNIK MORDERCĄ. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Koszylowi, lat 27 liczącemu, Rusinowi, słuchaczowi praw, oskarżonemu o zbrodnię podwójnego morderstwa, którego się dopuścił w grudniu r. 1918 na osobie legionisty Ludwika Juszyńskiego i służącej Stanisławy Szmigulatównej, a to w następujących okolicznościach: Po cofnięciu się polskich oddziałów z Laszek Murowanych poza rogatkę Żółkiewską, dnia 7 grudnia 1918 r., ranny legionista Juszyński skrył się we dworze p. Maryi Suchodolskiej, gdzie go służąca Stan. Szmigulatówna ukryła pod łóżkiem. Patrol ukraińska odszukała jednak Juszyńskiego, a Andrzej Koszyl, jeden z patroli, pomimo, że ranny nie miał przy sobie broni i podniósł ręce do góry na znak poddania się, strzelił do niego trzy razy z rewolweru. Gdy Juszyński dawał znaki życia, Ostapczuk dobił go strzałem z rewolweru. Żołnierze ukraińscy aresztowali następnie Szmigulatównę i za ukrywanie legionisty zamordowali ją.

Przysięgli zaprzeczyli pytanie o morderstwo 6 głosami, a potwierdzili pytanie o zabójstwo 10 głosami. Na tej podstawie został Koszyl skazany na 3 lata więzienia.

272 ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH NA UKRAINIE! Bolszewickie „Wisty“ donoszą, iż na Ukrainie istnieje 272 oddziałów powstańczych, z czego dotychczas zniszczono 90.

KIJOWSKI „SOWDEP“ składa się — jak informują bolszewickie „Wisty“ — z 911 komunistów, 302 bezpartyjnych i 13 członków innych partyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

STANOWISKO I ZADANIE KOBIETY POLKI wobec konstytucyi 17 marca. Na ten temat mówić będzie w piątek 10 b. m. o godz. 7 wiecz. ks. prof. Ciemniewski w sali Kopernika Uniw. Jag.

WYKŁADY O PIELĘGNOWANIU NIEMOWLĄT. Amerykański Czerw. Krzyż urządza dzisiaj (we czwartek) o godz. 4 w sali Muzeum techn.-przemysłowego, ul. Smoleńska 9, wykład o pielęgnowaniu niemowląt. Wstęp bezpłatny.

POLSKIE ARCHIWUM WOJENNE otrzymało w ostatnich czasach cenne zbiory od wdowy po ś. p. Z. Rychterze z Sosnowca, od prof. L. Grabowskiego ze Lwowa, p. Z. Wdowiszewskiego z Warszawy, prof. K. Sosnowskiego, p. I. Moczydłowskiego z N. Targu i innych. Zarząd P. A. W. składa niniejszem podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, oraz prosi społeczeństwo o dalsze składanie zbiorów w Akademii Umiejętności, ul. Sławkowska 17.

POSIEDZENIE SEKCYI EKONOMICZNEJ. Sekcya ekonomiczno-społeczna Związku inteligencyi polskiej zawiadamia członków Związku, że w piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem, przy ul. Karmelickiej l. 32, II piętro, odbędzie się posiedzenie w sprawie letnisk, nowych kursów i innych wielu bardzo ważnych i pilnych spraw. — Dyżury sekcyi ekonom.-społecz. są stale we wtorki, środy i piątki od godz. 5—7, w gimnazyum realn. im. St. Jaworskiego, Rynek 17.

KOSZTA KOMISYJNE W SPRAWACH PARCELACYJNYCH. Rada miasta ustanowiła następujące należytości za dochodzenia komisyjne w sprawach parcelacyjnych: 1) na podanie o zezwolenie na parcelacyę, względnie otwarcie ulicy, po 1 Mk. od każdego metra kwadratowego; 2) na podanie o objęcie ulicy na rzecz gminy po 10 Mk. od metra kwadratowego.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTWOWEM GIMNAZYUM REALNEM W CHRZANOWIE odbył się dnia 2 i 3 czerwca pod przewodnictwem wizytatora p. Stanisława Leonharda. Egzamin dojrzałości złożyli: Berner Tadeusz, Bodzęta Adolf, Fonferko Edward, Kosowski Mieczysław, Krawecki Jan, Langier Franciszek (z odznaczeniem), Rodziński Eugeniusz, Siuda Ludwik (z odznaczeniem), Stanko Józef, Frytko Józef, Stielówna Hania (prywat.), Zajączkowska Elżbieta (prywat., z odznaczeniem), Siegmanówna Ruchla (eksternistka). (863)

KOLEGÓW, którzy zdali egzamin dojrzałości w gimnazyum VI we Lwowie w r. 1911, proszę o najrychlejsze podanie adresów, oraz zawiadamiam, że zjazd koleżeński odbędzie się dnia 3 lipca b. r. we Lwowie. Za komitet zjazdu: August Zierhoffer, Lwów, ul. Pickarska l. 21.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA RELIGIJNA. Towarzystwo oratoryjne wykona w niedzielę 12 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Anny, pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego, „Lauda Sion“ F. Mendelssohna, na chór mieszany i kwartet solowy (pp. B. Preidl-Ostoja, A. Hellerówna, K. Ostrowski i A. Mazanek), z towarzyszeniem zorganizowanego przy Tow. orat. kwintetu smyczkowego i organu (dyr. S. Barański).

Ze sportu.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. Z Lozanny donoszą: Komitet międzynarodowy igrzysk olimpijskich zakończył swe prace, postanawiając między innemi wybijanie jednego medalu dla każdej Olimpiady. Utworzona została komisya, mająca za zadanie zajęcie się szczegółami administracyjnymi najbliższych igrzysk olimpijskich.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dzisiaj premiera arcydzieła Szyllerowskiego „Wilhelm Tell“. Nowe dekoracye, z pierwszorzędną obsadą, zapewnią niewątpliwie wielkiemu dziełu powodzenie, tembardziej, że „Tell“ nie był w Krakowie grany. Po „Maryi Stuart“, „Romeo i Julii“, „Intrydze i miłości“, „Ojczyźnie“ i in., będzie to zamknięcie w tym sezonie cyklu wznowień i klasycznego i wielkiego repertuaru. Główne role kreują pp.: Krajewska, Lubieńska, Strumiłło, Topolska, Zalewska, Grolicki, Jaworski, Kalinowski, Kliszewski, Kolwas, Lasowicz, Magnuszewski, Motyczyński, Sarnowski i cały zespół dramatyczny. Reżyserye prowadzi p. Korecki „Wilhelm Tell“ powtórzony będzie w sobotę.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dziś (czwartek) i jutro powtórzoną będzie ostatnia nowość „Bagateli“: „Nerwowa awantura“ G. Zapolskiej. Doskonała sztuka znakomitej naszej autorki zdobyła sobie olbrzymi sukces, dzięki doskonałej grze zespołu i pomysłowej reżyseryi.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 9 b. m.: „Lady Frederic“ Somerset-Maugham'a.
Piątek 10 b. m.: „Lady Frederic“ Somerset-Maugham'a.

Repertuar „Bagateli“.

Czwartek 9 b. m.: „Nerwowa awantura“.
Piątek 10 b. m.: „Nerwowa awantura“.

Repertuar „Nowości“.

Czwartek 9 b. m.: „Yuszi tańczy“.
Piątek 10 b. m.: „Yuszi tańczy“.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“. Warszawa, 1921. Nr. 23 z dn. 4 czerwca. Numer ten w znacznej części poświęcony jest powstaniu górnośląskiemu. Obok fotograficznych reprodukcyi, jak: straż powstańcza nad Odrą, powstańczy karabin maszynowy przed Hutą Królewską, artylerya powstańców pod dowództwem Ordona, tyraliera powstańcza, port Kozielski, typy ludowe z G. Śląska, obrazki z walk wyzwoleńczych G. Śląska, przemysł G. Śląska pod rządami powstańców — zawiera numer: 1. wstępny artykuł Red. p. t. „Głos krwi“, kończący się uwagą: Cały naród polski... z ufnością oczekuje rozstrzygnięcia losów G. Śląska, przekonany, że będzie ono słuszne i sprawiedliwe, oparte na bezstronnej ocenie wyniku plebiscytu“. 2. Powstanie górnośląskie. 3. Literatura górnośląska. Ponadto numer mieści początek artykułu K. F. „Nowa Japonia“, M. Zaruskiego: z cyklu „Na morzach dalekich“ (z pamiętnika), d. c. Z. Bartkiewicza: „Historyi jednego podwórza“. Numer kończy szereg ilustracyi z „teatrów warszawskich“ i sceny „ze sportu“ w Warszawie i Lublinie. K.

Listy do Redakcyi.

Pożegnanie zasłużonego działacza społecznego.

Dn. 25 ub. m. odbyła się w Tuchowie w sali „Sokoła“ wieczornica dla uczczenia wybitnego działacza społecznego p. Emila Maraszewskiego, naczelnika stacyi kol. w Tuchowie, przeniesionego na inne stanowisko służbowe do Krakowa. Na wieczornicy tej, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer społeczeństwa, żegnali go w niezwykle serdeczny sposób przedstawiciele miejscowych towarzystw, podnosząc z uznaniem jego zasługi przy budowie „Sokoła“ i jako długoletniego prezesa miejscowego Koła T. S. L. i Towarzystwa Kasynowego. W kilka dni później w odświętnie przystrojonej poczekalni na stacyi kol. w Tuchowie, żegnali go robotnicy i urzędnicy kolejowi, wyrażając mu wdzięczność za 16-letni ojcowski stosunek jego do nich. Przy tej sposobności, chcąc uczcić ustępującego przełożonego swego i współtowarzysza pracy, zebrali uczestnicy pożegnania między sobą przeszło 3000 mp. na Górnoślązaków.

N. N.

Naczelnik państwa w Grudziądzu.

Grudziądz. P. A. T. Wczoraj na statku „Warneńczyk“ przybył Naczelnik państwa do Grudziądza. Wysiadającego ze statku powitał w specyalnie wzniesionej bramie tryumfalnej prez. miasta Włodek. Po powitaniu udał się Naczelnik państwa wśród tłumów publiczności pieszo do magistratu, gdzie przyjmował liczne delegacye. Po południu był obecny na otwarciu wystawy sztuk pięknych artystów pomorskich, poczem odbył przejażdżkę po mieście. Wieczorem odbył się na cześć dostojnego gościa raut w salonach Bazaru. Dziś zwiedził Naczelnik państwa Radzyń, Łukowo i kilka innych miejscowości.

ECHA ZAJŚCIA Z WICE-MARSZ. OSIECKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Zajście wtorkowe dziennikarzy z wice-marszałkiem Osieckim komentuje cała prasa warszawska w sposób dla wice-marszałka nader przykry, wytykając mu brak wszelkich kwalifikacyi na wiceministra i posła.

ORGANIZACYA KOMUN. WE LWOWIE.

Lwów. (E. E.) Dyrekcya policyjna we Lwowie po dłuższych poszukiwaniach wpadła na trop **organizacyi komunistycznej we Lwowie.** Aresztowano kilkaset osób, co do których ustalono w sposób pozytywny, że biorą udział w akcyi komunistycznej. Wśród aresztowanych są dwie osoby, nie mające określonego zajęcia. U aresztowanych wykryła rewizya wiele materyału dowodowego, na którego zasadzie stwierdzono, że natrafiono na **ślad planowej i dobrze zorganizowanej akcyi komunistycznej na terenie lwowskim.** Aresztowani komuniści staną przed sądem karnym. Dowody ich winy przesłano prokuratoryi.

Rząd socyalistyczny w Czechach?

Praga. (E. E.) „Prawo lidu“ pisze, że prawie połowa posłów w Zgromadzeniu Nar. należy do frakcyi socyalistycznej. Faktem jest, że w parlamencie na 281 posłów socyaliści mają 133 głosy i do absolutnej większości brak im tylko 8 mandatów. Rząd socyal. byłby możliwy, gdyby połączyli się ze socyalistami agraryusze czescy albo niemieccy. Rządu takiego życzyłaby sobie większość wyborców, licząca trzy miliony głosów. Utworzenie takiego gabinetu byłoby na rękę socyalistom, dotychczas jednak nie udało się to, gdyż komuniści osłabili stronnictwo socyalistyczne ze względów demagogicznych, Niemcy zaś socyaliści nie są skłonni do stworzenia takiego ogólnego socyalistycznego rządu ze względów narodowych. Gabinet urzędniczy jest nie do utrzymania. Wyjście widzą niektórzy w koncentracyi wszystkich czeskich stronnictw.

POCIESZAJĄCA ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW.

Praga. P. A. T. Czeskie B. Pras. donosi: Min. Dr Benesz był przyjęty przez lorda Courzona i omawiał z nim kwestyę górnośląską, austryacką i węgierską. Dr Benesz z zadowoleniem skonstatował, że pomiędzy Czechosłowacyą a Anglią panuje zupełna zgodność poglądów we wszystkich kwestyach politycznych, dotyczących obu tych państw.

CZESKIE POGOTOWIE WOJSKOWE.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Min. obrony narod. Husak przybył wczoraj w towarzystwie szefa sztabu gen. Mittelhausera do Mor. Ostrawy, aby odbyć inspekcyę wojsk czeskich na Śląsku Cieszyńskim i Opawskim.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy“ zamieszczają z Preszburga fantastyczne doniesienia o rzekomej koncentracyi wojsk polskich na granicy Spisza i Orawy, twierdząc, że stoi to w związku z obwołaniem samodzielnej republiki słowackiej.

RUMUNIA PRACUJE NAD ZBLIŻENIEM POLSKO-CZESKIEM.

Praga. (E .E. Radio) Take Jonescu oświadcza w wywiadzie z przedstawicielami prasy czeskiej, że konwencya polityczna, wojskowa i ekonomiczna między Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacyą została ostatecznie zrealizowana. Siły Małej Ententy wystarczą, by zapewnić pokój we wschodniej Europie. Polityka Małej Ententy pójdzie równolegle z polityką Wielkiej Ententy. Jonescu nie porzucił swej idei przymierza wszystkich państw sukcesyjnych. **Rumunia weszła w ścisły stosunek z Polską. Odgrywa ona obecnie rolę pośredniczącą między Pragą a Warszawą i udało się znacznie poprawić stosunki** między temi dwoma państwami. **Do tego nowego potężnego bloku przystąpiłaby nadto Polska i Grecya (?).**

Ratyfikacya traktatu w Trianon.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Izba rozpoczęła dzisiaj dyskusyę nad ratyfikacyą traktatu z Trianon. Dep. Guernier, jako sprawozdawca, zaproponował ratyfikacyę traktatu. Przemawiał następnie poseł Margaine, zwracając się przeciw polityce uprawianej przez aliantów w Europie środkowej i przeciwko polityce przyjaznej Habsburgom, zmierzającej do odnowienia starej monarchii. Mowca życzy sobie ścisłego zbliżenia nowopowstałych państw, do czego Francya musi dać inicyatywę. Musi być stworzony nowy porządek w Europie środkowej, który może być tylko porządkiem wspólnoty na podstawie demokracyi.

W czasie mowy p. Margaine Briand dwa razy zabierał głos. Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto **ratyfikacyę traktatu w Trianon 478 głosami przeciwko 76.**

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro kor. donosi: Odpowiadając na pismo rządu węgierskiego zakomunikował mu hr. Castagnete w imieniu wielkich mocarstw, że Rada ambasadorów na posiedzeniu z dnia 27 kwietnia wezwie Jugosławię do ewakuowania okupowanego terytoryum węgierskiego niezwłocznie po wejściu w życie traktatu z Trianon.

Rosya proponuje pokój Japonii.

Paryż. (E. Ex.) Rząd sowiecki — jak donoszą „Poślednje Nowosti“ — wystąpił do Japonii z propozycyą **ustąpienia z obrębu sahalińskiego i nadamurskiego,** w zamian za **niezwłoczne zawarcie traktatu pokojowego z Rosyą sowiecką.** Rząd japoński nie udzielił dotąd na propozycyę tę odpowiedzi.

BUNT IX. ARMII BOLSZEWICKIEJ.

Helsingfors. (E. Ex.). Na Kubaniu **dziewiąta armia czerwona zbuntowała się przeciw swoim dowódcom.** Ściągnięto kilka dywizyi komunistycznych, które przywróciły porządek. Część zbuntowanych oddziałów niezwłocznie zdemobilizowano i odesłano do domów, część przesłano do Archangielska. Z związku z buntem rozstrzelano wielu oficerów bolszewickich, oskarżonych o zaniedbanie środków mogących zapobiedz buntowi.

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. Ex.) „Kuryer Poranny“ donosi, że prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Tomasz Wilkoński złożył podanie o dymisyę. Podobno powodem rezygnacyi ma być odmówienie kredytu na przeprowadzenie reformy rolnej przez ministerstwo skarbu.

Bukareszt. (E. Ex. Radio). Rokowania rumuńsko-polskie w kwestyi handlu ukończone zostały pomyślnie. Delegacya polska przybędzie do Bukaresztu 14 czerwca, by podpisać traktat.

Rzym. (E. Ex.) W kołach politycznych mówią, że konferencya państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej, która odbyć się miała z końcem tego miesiąca w Portorose, została znowu odroczona na termin nieokreślony.

Londyn. P. A. T. Parlament irlandzki po pierwszem formalnem posiedzeniu, ma się odroczyć do dnia 22 b. m. Posiedzenie parlamentu otworzy król.

Londyn. P. A. T. W Izbie gmin zawiadomił podsekretarz stanu dla spraw kolonialnych, że wojska angielskie zostały z Persyi wycofane.

Wiadomości gospodarcze.

ROZDZIAŁ ZŁOTA BANKU AUSTRO-WĘG. „N. Fr. Presse“ donosi, że kwestya rozdziału 50 milionów koron w złocie banku austro-węgierskiego została w ten sposób rozwiązaną, że Czechosłowacya otrzyma z tego 15 i pół miliona koron w złocie, Jugosławia 7 milionów, **Polska**, Rumunia i Włochy otrzymają razem 25 milionów, Austrya i Węgry otrzymają 7 i pół miliona. Po odciągnięciu zaliczki otrzymają te dwa ostatnie państwa 1 i trzy czwarte miliona.

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO W CZĘSTOCHOWIE. Tow. popierania przemysłu ludowego, przy pomocy sejmiku powiatowego i ministerstwa kultury i sztuki, urządza w parku miejskim w Częstochowie wystawę przemysłu ludowego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 8 czerwca 1921 r. L. 122.

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	[illegible]	—·—
Funty szterlingi	—·—	[illegible]	—·—
Marki niemieckie	17·—	1[illegible]·—	18·—
Korony austryackie	1·90	2·05	2·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	99·50
4% „ „ „	91·—	93·—	92·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	101·—	103·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	97·50	99·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	725·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1300·—	1500·—	1350·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	1150·—	1350·—	1200·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	550·—	650·—	560·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1500·—	1800·—	1500·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	600·—	700·—	600·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	9000·—	9600·—	9000·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	2200·—	2500·—	2250·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	5600·—	6000·—	5800·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	3800·—	4100·—	3850·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	8500·—	9000·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6300·—	7000·—	5375·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	8600·—	9300·—	7300·—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	2250·—	1815·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2500·—	2700·—	1875·—
„Gikos“ T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1150·—	1090·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	2700·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyzk.	3800·—	4000·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3800·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa. Berlin 88.85, Madryt 74.75, Budapeszt 2.45, Zagrzeb 4.25, Bukareszt 9.50, Warszawa 9.50, Wiedeń 1.30.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. sprzedaż 1200, kupno 1160, czeki sprzedaż 1220, kupno 1175, franki franc. czeki Zjedn. sprzedaż 1200, kupno 1160, czeki sprze- 19, kupno 18.

NADESŁANE.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

4 Tłomaczenie z francuskiego.

Po chwili detektyw zbudził się z zadumy i wstał. Otoczyliśmy go kołem. Nie wyraził i teraz jednak swego zdania, wysłuchał tylko z widoczną radością słów Dra Moreau, następnie kazał sobie powtórzyć wszystkie okoliczności, związane z przybyciem ks. Guinault.

Pani domu opowiedziała więc raz jeszcze, że stosując się do życzenia męża, posłała po duchownego. Nie znała wcale przybyłego i tylko od służącej, która sprowadziła księdza, dowiedziała się jego nazwiska.

— Co to za dziewczyna — zapytał żywo Tharps.

Uwaga, z jaką słuchał tego opowiadania, zadziwiła mnie bardzo. Był to dowód, że interesował się tym epizodem. Zestawiłem w myśli lekkie uśmieszki, ukazujące się na twarzy detektywa przy badaniu śladów — i zrozumiałem, że właściwie tych poszlak dla naszego sądu decydujących, nie bierze w rachubę, a hypotezy jego zwracają się gdzieindziej i to w kierunku jedynego osobnika, jaki znajdował się z chorym sam na sam w dniu krytycznym.

To była też pierwsza myśl Roberta de Bourg.

Przypomniałem sobie, że Guinault wychodząc z pokoju prosił, by choremu nie przerywać snu. Mógł to być manewr genialnego opryszka, pragnącego odwrócić od siebie podejrzenia.

Widocznie detektyw brał to wszystko pod uwagę, a w myśli jego zaczynał się już krystalizować obraz zbrodni.

Pani Colson-Brennet zapytana o służącą odpowiedziała, że jest to starsza osoba, ongiś mamka Iwony, ciesząca się zaufaniem i przywiązaniem całej rodziny.

Po wielu latach służby stała się powiernicą i przyjaciółką domu — dla młodej zaś dziewczyny pozostała tą samą poczciwą nianią, co przed laty.

— Najlepiej, kończyła gospodyni, wezwać ją, a Pan sam ją będzie mógł o wszystko wypytać.

Widok niani, która wkrótce ukazała się w salonie, sprawiał miłe wrażenie i budził zaufanie. Z całego jej zachowania biło wielkie przywiązanie do swych chlebodawców, a prostoduszność malowała się na jej obliczu. Przez kilka minut przyjaciel mój przypatrywał się jej bacznie, nie odzywając się wcale. Zdawał się być zadowolonym — jakby w niej znalazł objekt pierwszorzędnej wagi.

Julia — tak nazywała się służąca, czekała ze skupieniem na pytanie, rozumiejąc, że w tej chwili Wiliam Tharps był najważniejszą osobą i że wszyscy otaczali go specyalnymi względami.

— Chciałbym z waszych ust usłyszeć, w jaki sposób zetknęliście się z ks. Guinault — rzekł w końcu.

Julia odpowiedziała bez zmieszania, że na rozkaz swej pani pobiegła z pośpiechem do najbliższego kościoła i tam w głębi ciemnej nawy znalazła zakrystyana. Byli wtedy sami w kościele; podeszła bliżej i wyłuszczyła mu swoją prośbę.

Zakrystyan udał się do kancelaryi kościelnej i przejrzawszy kartę zawieszoną na ścianie, podrapał się w głowę, przykrytą starą aksamitną czapeczką.

— Trzeba będzie poczekać, babusiu — rzekł do Julii, oburzonej tą poufałością.

Julia jednak nie ustępowała, tłomacząc, że rzecz jest pilna i zwlóczyć nie można.

Wówczas zakrystyan wytłomaczył jej, że ks. Chochin właśnie poszedł udzielić Olejów św. jakiemuś choremu, proboszcz odbywał wizytacyę parafii, a ks. Mautel pojechał do chorej matki.

Mówiąc to, odprowadzał ją ku drzwiom kościoła — pragnąc się jej jak najprędzej pozbyć. Wówczas ukazał się na progu jakiś wysoki ksiądz z długą czarną brodą. Wskazała go natychmiast zakrystyanowi, który wzruszył niechętnie ramionami.

— To nietutejszy — nie należy do naszej parafii.

Niezrażona tem Julia podeszła do duchownego i przedstawiła mu swoją prośbę. On rozmawiał chwilę z zakrystyanem i dowiedział się, że istotnie niema nikogo z wikaryuszy. Zauważyła jednak, że zakrystyan odpowiadał przez zęby i nazywał go pogardliwie „panem Guinault". Wówczas p. Guinault zapisał coś na karcie, wiszącej na ścianie i zwrócił się do starej służącej z prostotą:

— Idę z tobą, moje dziecko.

Była zachwycona tą gotowością.

Przez całą drogę nie zamienili ani jednego słowa.

Opowiadała to wszystko, spokojnie, powoli i monotonnie. Kończąc, dodała:

— To jednak jakiś poczciwy człowiek.

Była mu serdecznie wdzięczną, że spełnił jej prośbę i wypowiadała to ze szczerością osoby, przyzwyczajonej do swobodnego wyrażania swych zapatrywań.

— Czy prócz księdza widzieliście się tylko z zakrystyanem? — spytał Tharps.

— Tak, panie.

— Czy on znał dobrze tego księdza?

— Naturalnie, powiedział przecie, że to nietutejszy.

— To jeszcze niczego nie dowodzi.

— Znał także jego nazwisko.

Tharps uśmiechnął się.

— Dziękuję wam.

Julia wyszła z pokoju — przechodząc jednak koło Iwony, uściskała ją czule.

Dr. Moreau zbliżył się do mego znakomitego przyjaciela i zapytał:

— Czy można wiedzieć, czemu Pan tak szczegółowo wypytuje tę starą?

— Poprostu chcę się dowiedzieć czegoś od tych wszystkich, którzy wczoraj zetknęli się z chorym.

— Pan nie ma żadnego konkretnego w tym celu, żadnej ukrytej myśli?

— Mój Panie — jeżeli pan bada chorego, nie robię przypuszczeń, że to suchotnik, lub chory na serce, choć pan ostukujesz i płuca i serce — odparł szorstko mój przyjaciel.

Lekarz zmięszał się ostrym tonem tej odpowiedzi — nic jednak nie rzekł. Zrozumiał, że były to niedyskretne, szkodliwe dla dalszego śledztwa pytania.

Uczucie przykrego niepokoju zaciężyło nad nami — atmosfera stała się ciężką, tem bardziej, że po słowach znakomitego agenta-amatora, zapanowało dłuższe milczenie.

W pewnej chwili otwarły się drzwi i ukazała się w nich pokojówka, w czarnej sukience i białym fartuszku.

Niosła w ręku tacę, a na tacy list.

Pani Colson-Brennet rzuciła okiem na adres i mocno pobladła. Drżącemi rękoma rozerwała kopertę.

Arkusik papieru wypadł na podłogę — Tharps podniósł go natychmiast, zdążyłem jednak przeczytać koszlawemi literami nakreślone słowa:

„Oddaj dokument".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.